Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 31. Nowy Targ, dnia 2. sierpnia 1925 r. Rok XIII

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Władze administracyjne na Podhalu.

Ponieważ już obecnie czytamy w naszej Gazecie o czem będzie się mówić podczas najbliższego Zjazdu Podhalan, więc chciałbym tu zwrócić uwagę na jedną rzecz, co do której Zjazd powinien się wypowiedzieć i odpowiednie stanowisko zająć. Ludność Podhala nie ma wiele sposobności (poza nielicznemi wiecami zamkniętemi najczęściej w ramach czysto partyjnych) do wypowiedzenia swoich żądań i postulatów, do zabierania głosu w sprawach ściśle ją samą dotyczących. To też na Zjeździe uznanym niejako za Sejm Podhalański o charakterze społecznym, w którym zasiadają przedstawiciele całego szerokiego Podhala, musi się rozważać i takie sprawy, których załatwienie winno się także uzależnić od opinji i zdania miejscowej ludności. Za rzecz taką uważam administrację państwową na Podhalu.

Wiadomo wszystkim, że ostatniemi czasy zniesiono Starostwo spisko-orawskie, a gminy tam dotychczas należące, przydzielono do Starostwa nowotarskiego. Rozporządzenie takie było już ogłoszone w Dzienniku Ustaw i z tem sprawa skończona. Chodzi tu o rzecz inną bardziej interesującą. Rodzi się mianowicie w niektórych głowach, taka idzie słyna, projekt utworzenia Starostwa w Zakopanem. I tu zaraz każdego zaciekawi i każdy spyta; dlaczego? Dlaczego w Zakopanem, które, o ile z jednej strony rozwija się jako uzdrojowisko, o tyle na siedzibę Starostwa niewielkie posiada szanse. Na czem projektodawcy opierają się w tym wypadku? Jeżeli na tem, że Zakopane zna cała Polska, a nawet zagranica, że do Zakopanego zjeżdżają tłumy sezonowych gości, to argumenty takie nie wystarczają, bo tu powinno się kierować przedewszystkiem warunkami i dobrem miejscowej ludności. Ona jest tu bezpośrednio zainteresowaną i jej opinja winna tu być najwięcej miarodajną.

Zakopane jest miejscowością najdalej na południe wysuniętą i nie pozostaje ono w bezpośredniej styczności ani z większą liczbą naszych wsi, ani z żadnym ich ruchem. Czy więc utworzenie tam Starostwa leży w interesie miejscowej ludności, ludności całego szerokiego Podhala? Nie! Tak odpowie każdy znający przynajmniej cośkolwiek podhalański teren i jego warunki. Chłopski rozum dyktuje, że pomysł ten nie jest szczęśliwy i że projektodawcy nad tą sprawą głębiej się nie zastanowili. Zupełnie natomiast inaczej przedstawia się projekt drugi, który powstał również po zniesieniu powiatu spisko-orawskiego, a który zdaje się być więcej realniejszym, bo przewiduje wiele udogodnień dla ludności Podhala W myśl tego drugiego projektu, na całą Ziemię Podhalańską (a więc łącznie ze Spiszem i Orawą) byłoby tylko jedno Starostwo z siedzibą w Nowym Targu, z tem jednak, ze utworzonoby trzy akspozytury tego Starostwa: jedną w Zakopanem, drugą w Jabłonce na Orawie, trzecią zaś w jakiejś odpowiedniej miejsco-

wości na Spiszu. Ekspozytury powyższe, które naturalna rzecz podlegałyby Starostwu nowotarskiemu, bierze się pod uwagę dlatego, ażeby ludność z dalszych okolic nie była zmuszoną udawać się w każdej sprawie aż do Nowego Targu (a cóż dopiero do Zakopanego) tracąc nieraz wiele czasu i pieniędzy przy tem, ale by sprawy mniejszej wagi mogła załatwiać na miejscu, a przynajmniej bliżej swych osiedli. Byłoby to w niejednym wypadku udogodnieniem i dla tych gości, którzy już dziś, jakby w zapowiedzi przyszłości Podhala, przyjeżdżają na błogi wypoczynek nie do Zakopanego, ale do naszych wsi rozsianych po szerokiej, surowizną życia tchnącej, równi podhalańskiej. W pierwszym jednak rzędzie takie postawienie sprawy leży w interesie samej ludności, której o ile to możliwe, winno się iść na rękę.

Należy się spodziewać, ze na Zjeździe Podhalan, na który zjeżdżają przedstawiciele różnych okolic, w którym spodziewany jest udział tak posłów naszego okręgu, jak i wybitnych znawców w dziedzinie administracji państwowej, że tam właśnie sprawę powyższą się poruszy i zajmie wobec niej stanowisko zgodne z życzeniem szerokich mas ludności. Nie wszystkie bowiem rzeczy można rozstrzygać i decydować o nich bez zastrzeżeń przy zielonym stoliku, ponieważ taka robota pociąga za sobą w praktyce fatalne nieraz skutki i następstwa. *Drabik*

O gołębiu pocztowym.

(Ciąg dalszy.)

Wiadomo powszechnie że przyszła wojna będzie wojną samolotów i gazów — zdawałoby się więc, że gołąb nie odegra tu żadnej roli. — Przypatrzmy się jednak temu. Mimo wszystko ostatecznie na frontach rozstrzyga piechota — Utrzymanie zaś łączności telefoniczne z pierwszą linją — podczas ognia huraganowego i ataków gazowych jest wykluczone, gdyż połączenia telefoniczne są z reguły rozstrzelane — a ponadto obecna maska przeciwgazowa uniemożliwia rozmowę telefoniczną specjalnych zaś masek dla telefonistów jeszcze nie skonstatowano. Także i psy w tych warunkach są nie do użycia, gazy bowiem jako cięższe od powietrza pełzną tuż ponad ziemią. — Sygnalizacja optyczna, wzgiędnie ręczna nie zawsze jest możliwa i nie zawsze dopisze, telegraf zaś i radjo mają jedynie wyższe dowództwa. Pozostaje więc, tylko gołąb pocztowy, któ ry stosunkowo jest dość odporny na gazy a powtóre wypuszczony z depeszą tuż przed nadej-

ANIELA STAPIŃSKA.

Przepaść.

W starej karcmie pode drogą ozwielmozniła sie cisa, jakieby syćka pomarli. Od casu do casu smutne wzdychanie wyrywało się z piersisk kacmorza. Za oknami salała śniezyca z wiatrem. Hej mocny Ty Boze!

Cy sie wto obiysił, cy tys to moze za moje grzysiska korzes mie wielki Boze?

Zacon se zbacować młode lata — obrazy jyny sie przesuwać wartko, a nielitościwie: łzy kobiet, modlitwa malućkich dziatek „Boze, Boze zmiłuj sie nad nasym tatom, wse ino pije i pije". Nie cyste sumienie wciało go zagryść.

Za okniskami coraz to groźniej było, ani światu Bozego doźryć ni móg.

Po kwilce skrzypnęły dźwiyrzyska, do karcmy wtocył sie jak becka stary dziod, nazwany Janiołem z Gronia.

Pofolony, ozwoł sie dziod — na wieki. Cos słychać? — syćko po staremu. Trzymocie sie? ze ta po końdecku — odparł markotno kacmorz.

Kwatercyne byk rod — pado Janioł.

Kacmorz oć chruby był, zerwoł sie jak tancerka, kie jej zagrajom.

Zarosicku.

Janioł siod se za stołem, rod ze sie w pana zabawi, z lubością jął sie przeziyrać w kielusku.

Po kwilce zaś dźwiyrzyska zapiscały raźniej.

Dobry wiecór — ozwoł sie jakiś chrapliwy głos Dobry wiecór odpedzioł kacmorz, bo mu i to niecudne było.

Suchy jak śmierzć pańsko kuśmiyrz ośmioł sie wesoło, padali ze był ze światu, a nazywoł sie Pokuscorz. Jak sie mocie, obyrtnon sie do Janioła — zeć ta, a wy? Jo? pado kuśmiyrz — nicego mi u luda nie brakuje, ino tej palenki, co mi bez niej, jak bez kochanio — uśmiechnął sie znacząco do Janioła, który pociągnął go za rękaw — siadojcie

Zasiedli za stołem, oba z innych stron, ale przy palence bracio. Jesce kwatercyne pado Janioł, po kwilecce kwatercyne zapiscoł kuśmiyrz.

Za oknami salała śnieżyca z wiatrem. Jesce kwatercyne doleciało do usisk kacmorza.

ściem fali gazowej wzbija się wysoko i z łatwością unika grożącego mu niebezpieczeństwa.

Dlatego też na ten środek łączności — jak już wyżej wspomniano — zwrócono baczniejszą uwagę prawie we wszystkich państwach.

Środkiem ułatwiającym w wysokim stopniu podniesienia hodowli tych pożytecznych ptaków jest organizowanie prywatnych hodowców w towarzystwa i związki. Organizacja zaś umożliwia zapełnianie luk powstałych podczas wojny w gołębnikach polowych, gdyż podobnie jak kadry zapasowe potrzebują ciągle świeżego rekruta — tak samo i prywatni hodowcy muszą dopomagać swoim materjałem Armji. Ażeby obowiązek ten z korzyścią dla państwa i narodu wypełnić, musimy już dzisiaj dokładać wszelkich starań, aby hodowlę tę i tresurę postawić na najwyższym poziomie i w ten sposób choćby w części przyczynić się do zabezpieczenia bytu państwa. Zdając sobie sprawę z ważności tego działu, a także chcąc w ten sposób dać mu prawną podstawę, wystąpiło Ministerstwo Spraw Wojsk. przed Sejmem z projektem odpowiedniej ustawy. Ostatecznie też ogłoszono ustawę o gołębiach pocztowych dnia 8/V 1925 r. Ważniejsze jej postanowienia są: Hodować gołębie pocztowe może tylko obywatel Państwa Polskiego, który otrzymał na to zezwolenie władzy administracyjnej (Starostwa.) Zezwolenie takie otrzymać można pod warunkiem, że w przeciągu 30 dni przystąpi się na członka jednego i legalnie istniejących krajowych towarzystw hodowców gołębi pocztowych. Każdy gołąb pocztowy musi być zaopatrzony przepisane znaki (obrączka rodowa i numer ewidencyjny.) Obrót gołębiami pocztowemi jest dozwolony wyłącznie pomiędzy osobami uprawnionemi do hodowli tj. członkami towarzystw. Przyłapane lub zabłąkane podczas ćwiczeń gołębie pocztowe należy natychmiast oddać najbliższemu posterunkowi policji państwowej, względnie właścicielowi. Jakichkolwiek działanie na szkodę hodowli lub tresury (np. strzelanie, przyłapywanie lub nabywanie przyłapanych gołębi pocztowych itp, jest surowo zakazane pod zagrożeniem karą aresztu do 6 miesięcy lub 2.000 zł. grzywny albo też łącznie jedno i drugie, a także konfiskatą posiadanych gołębi. Kto otrzymał zezwolenie na hodowlę — obowiązany jest pod rygorem cofnięcia tegoż zezwolenia — tresować gołębie pocztowe, stosownie do wydać się mających instrukcji. W wypadku mobilizacji właściciele gołębi pocztowych mają je oddać na rzecz Państwa za wynagrodzeniem. — Kto nie otrzyma zezwolenia na hodowlę, albo też nie wstąpi do towa-

---

Wstoł blady jak chusta i napełnił kwaterkę niewiadomo wtorom jus z rzędu, ej nie w głowie mu była rachuba, ba jacy śniezyca z wiatrem, co tłuce oknami jak dziod woreckem zebranych dudków bez dzień.

Janioł i kuśmiyrz zabocyli o Bozym świecie, radzi ze bez zachodu spotkali sie przy palence. Przy palence? zacon ozmyślać Janioł, przy palence? osplakoł się kuśmiyrz, pokiwali głowami na znak, ze sie im sumienie wzruszyło.

Hej bracie! krzyknon do ucha Janiołowi kuśmiyrz, ta palenka nie idzie na pozytek dusy i ciała — niedobro, godajom ze to satański pomysł. Bracie, a moze ty prowde godos? Niescęśnica jęcoł dalej Janioł, a łzy jak grochy kapały do kieluska. Jesce kwaterke, zawołali oba naroz, dejcie kacmorzu, płacimy. Kacmorzowi strach odebrał włodzom sumienie gryzło i gryzło naloł kwatercyne i bez słowa postawił na stole. Za oknami szalała śniezyca z wiatrem. Na zygarze wybiła północ. Janioł i kuśmiyrz podnieśli sie ociężale od stołu, poćmys kazdy w swojom strone, a moze sie ta jesce spotkomy na tym padole smutku i narzykanio. Uściskali sie setny roz, zapłacili jak przystało na wyndrownyk i pośli.

Kacmorzowi głowa opadła na piersi — Boze mój przepuść, przezegnoł sie krzyzem świętym, a wiater ze zdwojoną siłą samotoł oknami.

Janioł z kuśmiyrzem oześli sie w swoiom strone. Kuśmiyrzowi droga niedaleka, bo ino do trzeciej chałupy. Janiołowi zaś trza było iść do trzeciej wsi, bo tam mioł komore.

Sed se śpiywający, nie bocąc ka go droga prowadzi, nogi sie mu na dobre plątały, ale w głowie dość wesoło, radził se som do sobie. Janiołku pchoj jacy naprzód, a raźno, padom ci — ze krotni milońscy, ze wtos to nademną przewodzi? wicie, wicie, tak sie mi nogi plącom.

Stanon nad stromem urwiskiem i zacon ozmyślać we wtorej stronie słonecko wychodzi, bo tam jego chałupa, eh, pomyśloł, nic nie widzem, tako kurzawa, syćko jedno we wtorom strone coby jacy do wsi i krocył w przepaść.

rzystwa — względnie wystąpi z tegoż — obowiązany jest gołębie pocztowe, które posiada pozbyć najdalej w ciągu 14 dni od dnia doręczenia mu odnośnej decyzji — względnie od dnia wystąpienia z towarzystwa. Po tym terminie następuje wywłaszczenie gołębi pocztowych na rzecz wojska. Również hodowcy, którzy w przeciągu 3 miesięcy od ogłoszenia niniejszej ustawy tj. do dnia 8 sierpnia 1925 r. nie uzyskają wspomnianego zezwolenia — mają gołębie pocztowe pozbyć, gdyż po upływie dalszych 14 dni (tj. 23 sierpnia br.) nastąpi konfiskata.

Jak z powyższego widzimy w najbliższym czasie musi ustać dzika hodowla — co było zresztą dawno pożądanem ze względu na ciągłe przyłapywanie gołębi pocztowych przez niezrzeszonych hodowców. (C. d. n.)

Obchód Reymontowski.

W Nowym Targu w niedzielę 26/7 zebrał się Komitet miejski Reymontowski dla naradzenia się, jaki udział w uroczystości Reymonta w Wierzchosławicach ma wziąć Podhale. Komitet uznał, że wobec olbrzymiego zjazdu ludowego ze wszystkich ziem polskich w barwnych strojach miejscowych nie może braknąć Podhala, które strojem, pieśnią muzyką tańcem tak wybitnie zaznaczyło się już w ogólno polskiej twórczości; Komitet uchwalił, aby Podhale wystąpiło w czterodzielnym zespole: Nowy Targ, Zakopane, Spisz—Orawa i Szaflary, Dunajec Ciche w strojach miejscowych z pieśnią i muzyką rodzimą. Zespół będzie liczył do stu osób; uczestnicy korzystają ze znacznej zniżki kolejowej, a są usilnie zabiegi, aby część kosztów podróży uczestnikom zwrócić. Zjazd reymontowski budzi ogromne zainteresowanie, będzie pouczającym pokazem ludowo—znawczym całej Polski, uczestnicy przeżyją wspólnie wielkie chwile, które będą dla nich na życie dalsze miłem wspomnieniem, znajomym będą mieli co opowiadać, więc nie ulega wątpliwości, że kto tylko będzie mógł, zgłosi się z uczestnictwem w zjeździe na ręce burmistrza Rajskiego. Ułatwieniem w organizacji Zjazdu byłoby spisanie uczestników w każdej gminie i przesłanie spisu do Komitetu miejscowego.

Podhalanie! Jednajcie nowych prenumeratorów.

Listy.

KOWANIEC pod N. Targiem.

Czytając naszą kochaną Podhalankę słyszymy z różnych stron żale, niejeden dzieli się z czytelnikami tem, co go boli lub cieszy. Z Kowańca nie napisał dotychczas nikt, i myślicie zapewne, Drodzy Czytelnicy, że nam tu dobrze, bośmy przecie w mieście. A tymczasem dolega nam wiele rzeczy, a jedną z nich chciałbym się w dzisiejszym liście zająć. Bolączką tą naszą są cygani. Dopóki oni w Kowańcu będą, letniska tu nie będzie. Jest ich tu przeszło 50 osób. Mimo starań p. burmistrza Rajskiego, by Kowaniec odpowiedział wszelkiem wymaganiom letniska, z których to wiele już zaspokojono, jak poprawa drogi, oświetlenie, dbałość o wygląd domów, to jednak p. burmistrz sam nie jest wszechmocnym, jeżeli go Panowie Rada nie wesprą, do których się w sprawie cyganów zwracam. Są oni tym brzydkim wrzodem na naszym Kowańcu. Każdy z letników to mówi, a domy w pobliżu cyganów niewynajęte mimo że letników było wielu i woleli aż za dział iść niż takich sąsiadów mieć.

Parę dni temu przybiega do mnie pani, która na lato u mnie zamieszkała i prosi, ażebym wypędził cygankę, która bezczelnie nie chce się ustąpić z domu, widząc samą kobietę Oczywiście pani powiada, że się gotowa wyprowadzić, ażeby nie przyjmować wizyt takich gości. Byłby może przecież sposób na tę „plagę egipską", umieścić ich koło rakarza miejskiego, koło torfowiska, gdzieby nie zaśmierdzali powietrza i nie psuli wody. Jakie powietrze w ich budach panuje, mógłby o tem powiedzieć pewien posterunkowy pol. państw., który zmuszony wejść do ich budy, dostał wymiotów. Znoszą wszelką padlinę, kupują prawie zdychające konie, przetrzymują mięso w nieodpowiedni sposób, płuczą w płynącej wodzie, a jakie to skutki pociągnąć może, łatwo sobie wyobrazić.

Możeby o tem pomyślało Two Rybackie, mające poniżej wylęgarnię, bo taka woda narybkowi na zdrowie nie wyjdzie.

A jakie zgorszenie sieją, gdy pijani, co im się często zdarza, wracają z miasta, jak śpiewają, a temu przysłuchują się dzieci ze szkoły. Nikt ich skarcić nie może, bo dozoru policyjnego tu niema, a jeżeliby człowiek prywatny pokrzyczał, to odgrażają się, że lepiej nie zaczepiać.

Podaję tych parę uwag pod rozwagę Ojców miasta w imię rozwoju Kowańca jako zdrowego, pięknie położonego letniska. *Kowańczanin.*

CZARNY DUNAJEC, 22/7 1925.

Ilekroć razy czyta się w naszej gazetce opis jakiegoś wesela na Podhalu to najczęściej kończy się ta cała zabawa pijatyką, a co gorsza to bójką i wzajemnym wybijaniem zębów i przetrącaniem kości. Jednak nie zawsze.

I u nas w Czarnym Dunajcu było weselisko. Mianowicie wstąpił w związek małżeński nasz ogólnie lubiany druh Fit Stanisław, prezes Stowarzyszenia Kat. młodzieży polskiej w C. Dunajcu.

Lecz jakżesz odmiennie odbywała się cała uczta weselna. Jedzenia i picia było aż po same uszy. Nie było jednak żadnych wódek i likierów tego największego wroga naszego i dlatego to wszystko tak wspaniale się odbyło.

Goście weselni bawili się bardzo wesoło przygrywała im bowiem muzyka Stowarzyszenia, wieczorem zaś wygłosił jeden z artylerzystów kilka wesołych monologów przeplatanych muzyką i śpiewami patrjotycznemi.

Na drugi dzień w sali Stowarzyszenia odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego prezesa. Przemawiał wiceprezes dh. Ludwik Chlebek dziękując mu za zasługi i pracę położoną około założenia i tak ładnie rozwijającego się Stowarzyszenia, kończąc trzykrotnym okrzykiem, niech żyje!

Następnie zabrał głos dyrektor p. St. Kucharski mówiąc, że cieszy się, iż jego wychowanek szkolny wyrósł na prawego i dzielnego syna kościoła i Ojczyzny. Zaś ksiądz W. Wargowski podziękował mu po raz wtóry za pracę i życzył mu powodzenia na nowej życia drodze. Na zakończenie odśpiewano „Nie rzucim ziemi“, a następnie całe Stowarzyszenie udało się do ogrodu na wikarjówkę, gdzie odbyła się wspólna fotografja, na którą przybył także ks. kanonik Brosik, patron Stowarzyszenia. Poczem rozeszliśmy się do domów. W imieniu całego Stowarzyszenia życzę „Szczęść“ mu Boże w dalszej pracy.

Gotów — Drużba.

PIENIĄŻKOWICE.

Szanowna Redakcjo! Mam na sercu dużo a dużo sprawek do pisania do naszej Gazetki Podhalańskiej, ale ze ta i nadchodzą żniwa ze sianami, to i czasu się mało uzbiera do pisania, ale czytam tę gazetkę Podhalańską, i czytam w niej jak to się inne gminy organizują, a to: związek Podhalan“, ognisko Podhalańskie i tp. w naszej to gminie wszystko śpi i śpi — już i dostaliśmy pana Nauczyciela młodego i zdolnego, któryby z całego serca życzył ku lepszemu rozwojowi tą naszą ukochaną gminę obudzić; ale temu nie dziw że spią, bo ta za Pani nauczycielki śp. Szypulskiej, która tut. gminie dużo zdrowia i sił dla dzieci uczęszczających do szkoły poświęciła, a że nie posyłali regularnie swoich dzieci do szkoły, na naukę codzienną to z tych zrobili się tumany i co z takiego człowieka w gminie co się nie umie podpisać, a w gminie chciałby panem Wójtem być i wódecke u pana Zobudy popijać, — a o tem zabocy, że ostatniej usługi nie oddali obywatela tut. gminy ś. p. Szypulskiej, której zwłoki są pochowane na cmentarzu w Szaflarach. Ani tam bardzo nikogo nie było z tut. gminy; dlatego to tak uczyniono, że za nieposyłanie swych dzieci nigdzie ich nie donosiła, tak też zapomniano o usłudze i wyprowadzenie zwłok tejże na wieczny spoczynek. Jeszcze napisałbym, ale ta może mi Sz. Redakcja, nie będzie chciała wydrukować. Szczęść Boże dalszej pracy. *Stary czytelnik*

Z Polski i ze świata.

Z Sejmu. W dniu 20 lipca została nareszcie uchwalona w trzecim czytaniu ustawa o reformie rolnej. Ustawa ta już była dwukrotnie uchwalona a to 6/7 1919 roku zasady ustawy o reformie rolnej, zaś w lipcu 1920 jednomyślnie przyjęto ustawę, a obecnie znów powtórzono uchwalenie przez Sejm tej tak koniecznej dla ludu ustawy.

Niejeden zarzuca dlaczego teraz po wojnie stronnictwa ludowe tak uparcie domagają się parcelowania dużych obszarów dworskich, kiedy dotychczas bez tego się ludność obeszła. Przed wojną chociaż było nam za ciasno, to mieliśmy prawie cały świat otwarty i emigrowaliśmy do Stanów zjednoczonych, Kanady, Brazylji, a szliśmy również na wschód gdzie i pracy i gruntów do nabycia było poddostatkiem. Obecnie prawie wszystkie drzwi świata przed nami zamknięte lub ograniczone, tak, że dusimy się od gęstości, bo ludzi przybywa, a ziem naciągnąć się nieda. Przemysł nie tylko się nie rozwija, ale gdzieniegdzie zamyka się fabryki, pomnaża się bezrobotnych, bo nikną warsztaty pracy. Ponieważ kraj nasz jest przeważnie rolniczym, to też aby dać warsztat pracy dla bezrolnych i małorolnych, aby powiększyć karłowate gospodarstwa, których jes 1.200.000 poniżej 2 hekt. koniecznem i niecierpiącem zwłoki jest rozpoczęcie parcelacji wielkich obszarów ziemi zgromadzonych w jednych

rękach obszarników. Uchwalenie takiej ustawy od początku natrafia na ogromne utrudnienia, tak co do jej uchwalenia jakoteż i wykonania. Z projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie pozostał zaledwie szkielet, bo do drugiego czytania zgłoszono blisko 700 poprawek, a do trzeciego czytania 380. Wielka część z tych poprawek upadła ale pewna część została przyjęta, bo temi poprawkami naciągano ustawę to na lewo, to na prawo. Prawica, a przeważnie klub P. Dubanowicza, który składa się prawie z samych obszarników, chciałby koniecznie, za wszelką cenę ustawę tę utrącić co jest rzeczą zrozumiałą, bo żadnemu obszarnikowi nie chce się ani skiby ziemi biedakom odstąpić. Lewica, zaś a przeważnie początkowo klub Wyzwolenia który domagał się zabrania ziemi bez odszkodowania na wzór bolszewicki w Rosji, a nadto Białorusini i Ukraińcy, którzy nie chcieliby dopuścić na wschód, gdzie są ogromne połacie ziemi, nawet odłogiem leżącej ani jednego Polaka, ale rozdrapać dwory polskie dla siebie również na wzór bolszewji, starała się wszelkiemi środkami opozycyjnemi, a nawet terorystycznemi, aby tylko nie dopuścić do uchwalenia tak koniecznego i dawno rozpoczętego dzieła. To też uchwalenie tej ustawy odbywało się wśród krzyków, wrzasków, bicia w pulpity, trąbek i dzwonków, któremi to argumentami technicznemi niezależne stronnictwo chłopskie i komuniści do ostatniej chwili się posługowali. Wydalonych z posiedzeń posłów ruskich w myśl regulaminu Sejmowego musiała służba marszałkowska wynieść z sali sejmowej. P. Dubanowicz ze swoim klubem Chrześć. Narodowym postawił wniosek o wyrażenie wotum nieufności dla P. Marszałka za przeprowadzenie wśród takich okoliczności ustawy o reformie rolnej, lecz się z blamował, bo tyiko jego klub i czterech ze Związku lud. Nar. głosowało za wnioskiem, a reszta Sejmu oświadczyła się za P. Marszałkiem Ratajem. Mimo tych nieprzezwyciężonych okoliczności ustawa została w trzeciem czytaniu uchwalona i zostanie odesłaną do Senatu.

Poseł Józef Bednarczyk.

Katastrofa na torpedowcu polskim w Gdańsku. 20 lipca o godzinie 8-mej min. 20 rano na stojącym w stoczni gdańskiej, po dokonanym remoncie, torpedowcu polskim „Kaszub", nastąpiła eksplozja kotła z ropą, wskutek czego torpedowiec zatonął. Wybuch spowodował śmierć trzech marynarzy i poranienie kilku innych. Władze polskie prowadzą na miejscu energiczne śledztwo. Torpedowiec w ciągu najbliższych kilku dni będzie wydobyty na powierzchnię. Do tej pory ustalono ostateczną ilość zabitych. Śmierć przy katastrofie ponieśli: Zimecki Aleksander, Marjański Witold, Bulanda Jan i Rzedzik Feliks. Wedle przypuszczeń wybuch był następstwem wielkiego upału.

Prace nad wydobyciem „Kaszuba". Z Gdańska donoszą: Prace nad wydobyciem torpedowca „Kaszub" są prowadzone w całej pełni. Prowadzi je stocznia gdańska. Akcję podmorską przeprowadzają nurkowie naszej marynarki wojennej w trzech zmianach po trzech ludzi. Mimo pewnych trudności, jakie napotkano przy wydobywaniu statku, za trzy do czterech dni należy się spodziewać, że torpedowiec będzie podniesiony do góry. Coraz bardziej zdaje się potwierdzać opinja, że przyczyną wybuchu było nagromadzenie się gazu pod tankiem turbiny.

Z Ameryki Jak już wiadomo naszym czytelnikom, minister Skrzyński pojechał do Ameryki. Stany Zjednoczone mile witały polskiego gościa. Zaraz po przyjeździe Skrzyńskiego przyszli do niego przedstawiciele amerykańskich gazet, interesujący się stosunkiem Polski do Rosji i Niemiec. Minister Skrzyński powiedział, że nasz stosunek do Rosji jest oparty na absolutnej pokojowości. Taki sam jest stosunek do Niemiec. Minister Skrzyński odbył już kilka ważnych konferencyj, był również przyjęty przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Cnolidge'a.

Mocarstwa wobec Chin. Przedstawiciele obcych mocarstw w Szanghaju nawiązują pertraktacje z Chińczykami, nie mając widoków zwycięstwa w otwartej walce.

Słowackie przygotowania wyborcze. Hlinka zaproponował Węgrom wspólną listę kandydatów, ze względów jednak nacyonalistycznych Węgrzy projekt odrzucili. wobec czego Hlinka projektuje wspólny plan zgodnego postępowania Węgrów i Słowaków podczas wyborów. I węgierska partja socyalno demokratyczna szuka poparcia podczas wyborów.

Ludność Białorusi morduje masowo komunistów. Według wiadomości ze źródał sowieckich, w powstaniu na Białorusi od kwietnia zginęło 28.000 komunistów, rannych jest przeszło 78000, spalono 19 miasteczek i 47 wsi. Wskutek tak wielkich strat w ludziach, sowieckie biuro informacji wojennych zażądało od wykonawczego komitetu partji białoruskiej, ażeby wytężyła wszystkie siły w kierunku ostatecznego zlikwidowania ruchu powstańczego na Białorusi.

Doroczny Walny Zjazd Związku Podhalan odbędzie się w Bukowinie w dniu 23. sierpnia br. (niedziela) — **a nie 16.** *sierpnia, jak to pierwotnie zapowiedziano, a to z powodu uroczystości ku czci Reymonta w dniu 15. i 16. sierpnia, na którą tą uroczystość wyjeżdżają liczniejsze delegacje Ziemi Podhalańskiej.*

Z Zarządu Głównego *Związku Podhalan*

J. Zachemski.

KRONIKA.

Konferencja z P. Wiz. Dr. Szymańskim, delegatem Min Rol. w sprawie szkoły rolniczej w Nowym Targu odbyła się 28/7 w sali Rady pow. pod przewodnictwem WP. Burmistrza J. Rajskiego w obecności P. Posła Bednarczyka i P. dyrektora J. Zachemskiego i innych zainteresowanych przedstawicieli Rady pow. Konferencja stwierdziła, że Nowy Targ już od r. 1919 starał się o szkołę rolniczą, że oddał na ten cel 11 morgów na Czerwonem, Rada pow. uchwaliła 51 tys. zł. na budowę szkoły, mieszkań i t. d. P. Poseł Bednarczyk wyraził wielkie rozgoryczenie tutejszej ludności, że mimo ofiar nasze Władze nawet nie projektują szkoły rolniczej dla tego zaniedbanego zakątka; w tych wywodach poparł go P. Staszel członek Wydziału pow. ale P. Delegat Min. Rol. zapewnił, że te dawne zabiegi o szkołę teraz znajdują już drogę do urzeczywistnienia. Omówiono dalszy tok postępowania w tej sprawie. W końcu PP. Rajski i Zachemski podziękowali P. Delegatowi za przybycie na miejsce, za gorące zajęcie się tą sprawą i wyrazili nadzieję, że dotychczasowe zaniedbanie już się skończy, a tutejsza ludność w najuboższym zakątku znajdzie pomoc w tak trudnych warunkach zdobywania sobie chleba.

„Triumf Solidarności“. W dniu 3. lipca b. r. wpłynęło do biura Zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie przeszło trzydzieści tysięcy złotych na budowę Sanatorjum w Zakopanem i w dniu tym suma wpłaconych wkładek na ten cel osiągnęła okrągło **jeden miljon złotych.**

Nauczycielstwo należące do tej organizacji opodatkowało się na Samopomoc leczniczą w wysokości 1% od swoich poborów miesięcznych i składa je gorliwie już 19-ty miesiąc.

Budynek Sanatorjum w Zakopanem na Gubałówce obliczony na 200 chorych stoi obecnie pod dachem i rozmiarami swoimi przewyższył wszystkie dotąd istniejące Sanatorja w Polsce. Obecnie wykonuje się roboty wewnątrz budynku w pospiesznem tempie tak, ażeby w dniu 3. listopada r. b. mógł być oddany do użytku chorych. W tym też dniu odbędzie się otwarcie i poświęcenie tego wielkiego dzieła solidarności społecznej i zawodowej.

Drzewka owocowe sprowadzi Związek Podhalan do Nowego Targu (Gimnazjum) w połowie października br. Cena za sztukę wyniesie około 2 zł. 50 groszy Konieczne wcześniejsze do końca września zamówienia w kancelarji dyrekcji gimnazjum w Nowym Targu i złożenie zaliczki lub całej należytości.

Zarząd główny Związku Podhalan prosi gorąco Zarządy Szkół, by zechciały zająć się po wsiach zorganizowaniem zamówienia i pośrednictwem przy zebraniu należytości.

Z Harbina w Chinach donoszą nam, że w tym roku odbył się pierwszy polski egzamin dojrzałości w Chinach. Mianowicie w Harbinie istnieje polskie gimnazjum im. H. Sienkiewicza, której na mocy rozp. Min. WR. i OP. ma te same prawa, co gimnazja w kraju. Dyrektorem tego gimnazjum jest obecnie p. inż. Kalinowski.

Posada na Filipinach Polak, dobry cukiernik umiejący robić cukierki i czekoladki poszukiwany na wyjazd na wyspy Filipińskie. Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje Drukarnia Tygodnika Polskiego 79 (106) Wielki Prospekt Harbin Chiny.

Ogłoszenie. Począwszy od dnia 1 sierpnia 1925 będą udzielane w tutejszym Sądzie Powiatowym bezpłatne porady prawne niezamożnej ludności tylko we czwartki od godziny 9 do 13. Chcący otrzymać audjencję winni się zgłosić u urzędnika kancelaryjnego drzwi Nr. 2 między godziną 9 a 12; później się zgłaszający nie będą przyjęci. Sąd Powiatowy w Nowym Targu O. I. dnia 23 lipca 1925.

Szaflary. Mieszkańcy gminy Szaflar otrzymali z kredytów rządowych żyto i jęczmień do siewu; obecnie pora zapłaty się zbliża, a ludność z powodu braku gotówki nie będzie wstanie w oznaczonym terminie zboża zapłacić. Ponieważ Zarząd drogowy prowadzi roboty rządowe w tutejszej gminie, przeto zwracamy się z proś-

bą do miarodajnych czynników, aby przyszły tutejszej ludności i to uboższej z pomocą i dały możność tym właśnie biedniejszym zarobienia przy robotach rządowych na spłatę kredytu rządowego. *W. K.*

Uwaga na czasie. Ponieważ w roku bieżącym prawdopodobnie będzie wiele gąsienic na kapuście, przeto podaję środek pewny i wypróbowany do tępienia tychże. Dobrym jest praktykowane na Podhalu sianie konopi po kapuście, bo motyle nie znoszą zapachu kwiatu konopi, jednakże pomimo tego wkradają się w kapustę i znoszą jajka w wielkiej ilości, z których wylęgną się gasienice. Oto więc, gdy tylko gąsienice pojawią się na kapuście, nie czekać aż ją zjedzą, lecz przynieść w worku z lasu mrowisko z mrówkami i rozrzucić dosyć gęsto po kapuście. a mrówki oczyszczą z gąsienic kapustę, nie robiąc przytem żadnej szkody. Przypatrzcie się tylko za parę godzin po rozrzuceniu, a przekonacie się, co się z gąsienicami dziać będzie i pokażcie niewiernym sąsiadom. *Tomasz Malisz.*

Ryczewo, 16/7 1925. p. Gościeszyn.

Staraniem tutejszej nauczycielki p. Bronisławy Łojasówny, w dniu 28 i 20 czerwca br. w sali szkolnej w Odrowążu, odegrała tutejsza dziatwa szkolna sztuczkę „Noc Świętojańska." Dzieci wywiązały się z swych ról bardzo dobrze — zwłaszcza Staś Łaś (w roli Jacusia) Marysia Pawlikowska (Zosia) i Staś Komperda (karzełek.) Czysty zysk w kwocie 9 zł. p. Łojasówna przeznaczyła na kupno bibljoteczki dla dziatwy szkolnej.

Ile papierosów wypala obywatel niektórych państw? Według niedawno ogłoszonej statystyki, rekord pod względem konsumcyi tytoniu osiągnęły Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, może dlatego, że zabroniono tam używania alkoholu. Wypada tam rocznie na głowę 628 papierosów. Na drugiem miejscu stoją Niemcy z 599 papierosami rocznie na głowę, potem idzie Belgja z 513, Włochy z 284 i Francja z 249. Najmniej wypala się tytoniu w Szwecji, gdzie na jednego człowieka rocznie wypada 184 papierosów.

Włościanin podaje. Praktykuje w Lesznie aż 3 znachorów. Jeden znich, Skrzypczak, wpadł na genjalny pomysł zarobkowania. Ogłosił w różnych pismach wszystkich b. zaborów, że potrzebuje do swego „institutu" homeopatycznego asystentki. Warunki 250 złotych miesięcznie i wolne utrzymanie, lecz kandydatka musi wpierw poddać się badaniu p. Skrzypczaka, które kosztuje — 10 złotych. Efekt niebywały! Przeszło 200 panienek z różnych części państwa zjeżdża do „pana doktora", każe się zbadać i dowiaduje się, że nie nadaje się do „institutu". W ten sposób zarobił znachor w krótkim czasie grube pieniądze, aż policja zajęła się dowcipnym przemysłowcem, który — będzie miał czas za kratkami więzienia rozmyślać nad znikomością praktyki znachorskiej.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie ogłasza: Z dniem 1. sierpnia br. zaprowadza się w ruchu telefonicznym z Czechosłowacją następujące relacje międzymiastowe:

Nowy Sącz - Praha (500 klm) 3 fr. 50 cent. Nowy Sącz - Koszice (200 klm) 2 fr. Bielsko Namestovo (Słowacja) (100 klm) 1 fr. 20 cent. Bielsko - Sucany (Słowacja) (100 klm. 1 fr. 20 cent. Cieszyn Sucany (Słowacja) (100 klm). 1 fr. 20 cent., za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłej.

Poznań 24/7. Żyto 15.00 — 19.00 Owies 2900 Mąka żytnia 70 proc. 31,00—32.00 Mąka żytnia 65 proc. 32.00—34.00. Ospa żytnia 14.00. Słoma żytnia luźna 2.00—2.20 Słoma żytnia prasowana 2.00—3.20 Siano luźne zł. 4.65 — 5.65, Siano prasowane 7.50 — 8.20.

Odznaczenie: Kierownik Chóru lud. w Nowym Targu p. W. Apostół i p. Z. Ptasiówna otrzymali odznaczenie medalem 3 majowym 1925. za wydatną pracę nad rozszerzeniem umiłowania pieśni ludowej.

Życzymy im szczerze tego zasłużonego wyróżnienia w nadziei, że będzie ono bodźcem dla odznaczanych do dalszej wytężonej pracy.

Zarząd Główny Zw. Podhalan jeszcze nie od wszystkich Ognisk otrzymał sprawozdania, dlatego wzywa wszystkich zalegających, by w najkrótszym czasie te sprawozdania ze spisem członków i zestawieniem kasowem nadesłali.

Otwarcie powszechnego Uniwersytetu Regjonalnego im. S. Witkiewicza Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych w Zakopanem. W dniu szóstym lipca w sali „Sokoła" w Zakopanem otworzył w imieniu Zarządu Gł. Z. P. N. S. P. przewodniczący Wydziału Oświaty pozaszkolnej wymienionej organizacji p. Aleksander Patkowski, witając obecnych gości: inspektora szkolnego z Nowego Targu p. Wiktora Urbańskiego, dyr. gimn. panstw. w Zakopanem dr. St. Turowskiego, przewodniczącego

Rady Szkoln. Miejsc. b. posła Wojciecha Roja, ks prof Ludwika Łukasika, prof. Cichockiego przedstawicielą Koła Miejscowego T. N. S. W. oraz kuracjuszów Domu Zdrowia Związku P. N S. P.

Nowa placówka organizacji nauczycielskiej ma służyć pogłębieniu roli nauczycielstwa oraz inteligencji prowiacjonalnej w życiu społecznem umysłowem i gospodarczem państwa polskiego. Powszechne Uniwersytety Regjonalne Z P. N. S. P. chcą wydobyć i należycie wyzyskać wartości terytorjalne i zróżniczkowane wartości ludzkie ziem polskich oraz rozbudzić czynne ustosunkowanie się wobec zagadnień życia społecznego, umysłowego i gospodarczego prowincji polskiej, co stanowi ideę przewodnią „regjonalizmu polskiego"

Przy otwarciu oddano hołd pamięci Stanisława Witkiewicza, twórcy tej ideologji w Polsce obranemu na patrona nowej placówki Związku

W imieniu władz szkolnych życzył najlepszego rozwoju pracy podnoszącej rolę nauczyciela i szkoły w państwie polskiem inspektor szkolny p Wiktor Urbański z Nowego Targu, w imieniu Rady Szkolnej i rodzimego miejscowego społeczeństwa p Wojciech Roj, podkreślając, jak wielkie ma dla Podhala znaczenie praca, nawiązująca do ideologji wielkiego człowieka, jakim był śp. Stanisław Witkiewicz.

Bezpośrednio po powitaniach wygłosił p. Aleksander Patkowski referat o hasłach i dążeniach regjonalizmu polskiego, wprowadzający w ideologję szybko rozwijającego się ruchu, zainicjowanego przez Związek P. N S. P.

Wykłady rozpoczął prof. Uniw. Warsz dr. Eugenjusz Frankowski o programie i metodyce zbierania materjałów, dotyczących ludowej kultury materjalnej w Polsce, oraz st. asystent Uniw. Warsz. dr. W. Doroszewski o fonetyce opisowej. Jednocześnie odbywa się kurs pracy organizacyjnej dla działaczy związkowych.

Zniżka cen mąki i chleba. Wydział młynów warszawskich postanowił już od jutra tj. od dnia 25 bm. cenę mąki pytlowej z obecnych 54 groszy za jeden klg. obniżyć na 45 groszy, a sitkowej z 45 groszy na 36 groszy. Odpowiednia redukcja hurtowych cen chleba przez grupę piekarni parowych na 45 groszy pytlowego i 36 gr. sitkowego nastąpi od poniedziałku, tj, od dnia 27 bm Jeżeli okoliczności się nie zmienią, można oczekiwać dalszej zniżki w najbliższych dniach.

Pracownia Rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, (Zacisze 8) donosi, że dziesięciodniowy kurs rybacki odbędzie się we wrześniu 1925 r. począwszy od dnia 5. września. Opłata za kurs wynosi 30 złotych, dla członków towarzystw rybackich i rolniczych 10 złotych. Urzędnicy państwowi, samorządowi i komunalni jakoteż młodzież ucząca się uwolnioną jest od opłat. Dla młodzieży uczącej się niezamożnej będą przyznane specjalne zasiłki oraz zapewniony bezpłatny nocleg w Bydgoszczy. Zgłoszenia na kurs, wraz z równoczesnem przesłaniem opłat, należy nadsyłać już obecnie do 10 sierpnia 1925 pod adresem Pracowni. Kurs odbędzie się w razie zgłoszenia się conajmniej 10 uczestników.

Papier zdrożał. Na ostatniem zebraniu fabrykantów papieru, reprezentujących wszystkie papiernie krajowe uchwalono podnieść cenę papieru o pięć procent wartości. Przyczyną tej podwyżki jest wzrost ceny węgla, spowodowany bezrobociem w kopalniach.

Pielgrzymka do Kalwarji wyjeżdża z Cieszyna około 10 sierpnia Celem uzyskania zniżki kolejowej uprasza się wszystkich, chcących wziąć udział w pielgrzymce, by najpóźniej do dnia 1-go sierpnia zgłosili się: 1. w Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej" lub 2. w Sklepie Dziedzictwa", Cieszyn. Szersznika 9. Dokładny czas wyjazdu podany będzie później.

O wniosku Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie przedłużenia kredytów udzielonych małym rolnikom i spółdzielniom rolniczym. Komisja Skarbowa uchwaliła na podstawie referatu posła Pieniążka następujący wniosek w dniu 7 go lipca b. r. „Sejm wzywa Rząd, aby spowodował instytucje, a to: Państwowy Bank Rolny, Centralną Kasę Spółek Rolniczych i Pocztową Kasę Oszczędności, które udzieliły kredytów krótko terminowych bądź poszczególnym rolnikom wprost bądź za pośrednictwem prowincjonalnych instytucji, jak kas oszczędności, spółdzielni rolniczych, kas Stefczyka i t. p., aby sprolongowały płatność udzielonych kredytów conajmniej do 31. grudnia 1925 roku.

Prace nad rozbiórką soboru weszły w nową fazę, następstwem której było rozebranie zupełne głównej nawy, mieszczącej się od ulicy Ossolińskich

Obecnie rozpoczęto już montowanie mechanicznych młotów, sprowadzonych specjalnie z zagranicy.

Montowanie potrwa 2 dni, poczem kierownictwo rozpocznie formalne rozbijanie wszystkich ścian soboru. Po kilku dniach pracy temi młotami będzie można już ustalić definitywnie czas trwania rozbiórki.

Pat donosi: Chicago, przybył minister spr. zagr. Skrzyński, powitany przez przedstawicieli miasta i organizacje polskie. Z dworca cały orszak, eskortowany przez pluton morski, udał się do ratusza, gdzie przyjął ministra burmistrz miasta, poczem odbyło się w sali Rady Miejskiej uroczyste posiedzenie.

Burmistrz miasta wygłosił przemówienie, zaznaczając, że jest to wielce radosnem dla miasta Chicago, iż po raz pierwszy przyjmuje ministra Skrzyńskiego. „Jesteśmy tembardziej szczęśliwi, — mówił burmistrz miasta. — że minister ten jest wybitnym ministrem spraw zagranicznych Polski, kraju, z którym Chicago jest związane szczególnie serdecznemi węzłami".

Prasa amerykańska poświęca całe kolumny pobytowi ministra Skrzyńskiego w Chicago. "Chicago Daily News" pisze: „Flagi polskie i amerykańskie, powiewając na magistracie i innych oficjalnych instytucjach, witają ministra polskiego, przybyłego tutaj jako gościa miasta". Wszystkie pisma umieszczają fotografję ministra, ściskającego dłoń burmistrza miasta. „Chicago Evening Post" w nader przychylnym artykule kładzie nacisk na charakter historyczny wizyty. „Chicago Sunday Tribune" podaje wywiad z ministrem, poprzedzając go życzliwym bardzo artykułem.

Komunikat. Szef Służby Taborowej O. K. w Krakowie L; dz. 1304/ Tab. Przetarg. publiczny nieużytecznego mat. tab. Kraków, dnia 20 lipca 1925. Do Województwa w Krakowie. Komunikuję, że w dniu 4 sierpnia br. godz. 9 ta rano odbędzie się w składzie tab. 5 dyonu taborów w Krakowie - Grzegórzki, przetarg publiczny na nieużyteczne materjały tab, i wozy W związku z tem, proszę o podanie tegoż podległym sobie władzom adm. do wiadomości. Szef Służby Taborowej w. z. *Brunne* mp. major.

Minister Skrzyński zwiedzał w Chicago w towarzystwie urzędników i członków komitetu ochronki polskie oraz szkołę polską, mieszczącą przeszło 2.000 dzieci, poczem udał się na nabożeństwo w kościele parafji św. Jana. Olbrzymi tłum zaległ prowadzące do kościoła ulice i witając owacyjnie przechodzącego ministra, wznosił okrzyki na cześć Polski. Ustawiona w szpalery młodzież szkolna powiewała chorągiewkami o polskich barwach narodowych. Kościół, przybrany sztandarami polskimi i amerykańskimi, zapełnili szczelnie wierni ze wszystkich krańców miasta. Podczas nabożeństwa wygłosił ks. Manel podniosłe, owiane duchem najczystszego patrjotyzmu kazanie. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

W pobliżu Tremblina na Pomorzu niem. wybuchł wielki pożar lasu, który odrazu ogarnął około 2 tysiące morgów. Kiedy dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej zdawało się już, że ogień został zlokalizowany, nagły wiatr spowodował dalsze rozszerzenie się pożaru, który w chwili obecnej objął już 5000 morg. Cały szereg miejscowości jest zagrożony. W akcji ratowniczej bierze udział wojsko, policja i ludność razem 2000 osób.

Komitet budowy domu ludowego w Czarnym Dunajcu otrzymał z redakcji dziennika „Telegram" z Buffalo następujące składki: P. Tomasz Jachymiak 10 dol. P. M. Szaflarski 2 dol. P. J. Bobek 2 dol. P. Bukowski 2 dol. P. W. Szczepaniak 1 dol. P. Papież 2 dol. P. St Dzieszyński 5 dolarów

Na kościół w Miętustwie w dalszym ciągu złożyli Franciszek Stoch Pieniążkowice 2 dol. Jan Klus Olcza 2 dol. Józef Bogus Bobrowniki Małe 2 dol. Józef Styrczula Ciche 1 dol. Józef Glizda Witów 1 dol. Jan Glizda Witów 1 dol. Jan Wajda 1 dol. Stare Bystre Jan Bielski Czarny Dunajec 1 dol. Wiktorja Fieder Hasgel z Miętustwa 1 dol. Józef Fiedor Czarny Dunajec 1 dol Jan Majchrowicz Pieniążkowice 1 dol. Andrzej Obrochta Malik 1 dol. Ciche Jan Sopuch Ciche 1 dol. Karol Szuba Czarny Dunajec 1 dol. Jan Orawiec Podczerwone 1 dol. Ignacy Leja Ciche 1 dol Józef Machnik Pieniążkowice 1 dol. Franciszek Komperda Rogoźnik 2 dol. Józef Mulica Ratułów 1 dol. Franciszek Jojczyk Nowy Sącz 1 dol. Jan Bednarz Międzyczerwienne 1 dol, Józef Haręza Gronków 1 dol. Jakób Guzy Stare Bystre 1 dol. Andrzej Mola 50 centów Ignacy Balec Piekielnik 50 cent. Franciszek Krzanowski 50 centów Stanisław Pilny i Franciszek Pilny obydwa z Gronkowa po 50 cent Kolekta, która była zbierana przez Andrzeja Miętusa i Rozalji Miętus w Chicago. (c. d n.)

Niedźwiedź. Bardzo ciekawy wypadek zdarzył się we wsi tutejszej, a mianowicie: Rozchorowała się tu bardzo jedna kobieta, to też natychmiast dostawiono jej lekarza. Lekarz

zbadał chorą i jak zwykle chciał zapisać receptę. szuka papieru i ołówka, a tu okazuje się, że zapomniał. Prosi więc o te przybory i okazało się, że w domu tak niebezpiecznych instrumentów, jak ołówek i papier niema. Dalej więc szukać w osiedlu tej wsi, szukali i kto wie czyby znaleźli . . ale wpadł na pomysł, żeby napisać to na drzwiach kredą, a on sobie już da radę z tem. Ostrugali więc drzwi kopaczką z brudu, no i doktór napisał prędko, a wyraźnie, myśląc, że sobie to przepisze gospodarz, gdy papier dowiezą z Mszany Dolnej A tu tymczasem co się dzieje. Drzwi zawieziono do japtyki, (ale nie chciały wejść do środka więc) zawołano p. japtykorza, aby se odeytoł. Japtykorz wyszedł, patrzy, co to za okaz mu pokazują; drzwi brudne i jakieś plamki z kredy (bo się powycierało drogą, bo to coś miła jazdy), jak go wzięła złość, (bo myślał, że sobie kpią z niego) jak wom trzaśnie raz w buzię tego, co te drzwi przywiózł, jak poprawi drugi raz i mówi; masz lekarstwo" ! i uciekł do apteki. Ten się pomacoł, czy ma wszystkie zęby i myśli: „To ci lykarstwo, anim przypuscoł", Włożył drzwi na wóz i wrócił z powrotem. Przychodzi do domu i wprost do baby do łóżka. Jak grzmotnie roz, a baba juz nie czekała drugiego, lecz w nogi i w pole i o cudo wyzdrowiała. Chłop se myśli, to ci „fajne" lykarstwo, ale co zrobić z drugą porcją? Przypomniał sobie, że japtykarz coś wyglądał chuderlawo, a więc trzeba go uzdrowić . . . Wrócił więc, aby mu oddać drugą, niezużytą jeszcze porcję (bo mu żal było 8 zł, które zostawił, to 4 wróciłyby się) wszedł do apteki i mówi, że za dużo lykarstwa dostał i „lu" japtykorza i w nogi, ale tak nieszczęśliwie leciol z powrotem, że wrócił po 14 dniach, ale z kozy! *Hyrgorc.*

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Zgubiono. „Naczelnik gminy w Kacwinie zgubił na dniu 23/VII b. r. urzędową pieczęć gminną w drodze między Nowym Targiem, a Kacwinem, którą unieważnia się.

Starosta: *Dr. Bednarski m. p."*

Zachwieja Augustyn, urodzony w Szczawnicy wyżnej w roku 1898 zgubił książeczkę wojskową, którą się unieważnia.

L. 3159/25.

Ogłoszenie!

Na podstawie udzielonej koncesji Województwa Krakowskiego z dnia 8-go lipca 1925. L. 22689/25., odbywać się będą w gminie **Nowym Targu** zamiast dotychczasowych jarmarków co 2 tygodnie, — jarmarki

co tydzień i to w czwartki.

Według powyższej zmiany pierwszy jarmark odbędzie się dnia

30. lipca b. r. tj. w czwartek

i następne dalsze jarmarki odbywać się będą w gminie tutejszej **co każdy czwartek.** O ileby na ten dzień przypadło święto rzymsko-katolickie jarmark odbędzie się w dzień następny.

Niniejsze ogłoszenie o zmianie odbywania się jarmarków w Nowym Targu podaje się do publicznej wiadomości.

NOWY TARG, dnia 10. lipca 1925.

Burmistrz:

Rajski.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz.

Drukarnia L. Korka w Nowym Targu